

Twierdza Masada i jej tragiczny koniec

Żydzi z czasów Chrystusa, którzy przyjęli działającego wśród nich Jezusa i uznali Go za Mesjasza, mogli z ufnością patrzeć w przyszłość, gdyż wiedzieli, że pozyskali łaskę od Boga. W przeciwieństwie do tego pozostali Żydzi mieli czym się martwić, gdyż niezmiennie proroctwa biblijne zapowiadały im bardzo ponure czasy.

Już kilka stuleci wcześniej prorok Daniel przepowiedział, że w jakiś czas po odtrąceniu i uśmierceniu Mesjasza wybuchnie wojna, która za sobą pociągnie spustoszenie (Dan. 9:26). Jan Chrzciel wskazywał proroczo na „przyszły gniew”, który się miał wyładować w postaci ognistej zagłady (Mat. 3:7,11-12). Wkrótce nadejść miały „dni odpłaty”, a Jezus, mając na uwadze nadciągające wydarzenia, nawet zapowiedział „córkom jerozalemskim”: „Płaczcie nad sobą i nad dziećmi swoimi” – Łuk. 21:22, 23:28. Ostrzeżenia te dotyczyły w głównej mierze burzenia i palenia Jerozolimy w roku 70 naszej ery, kiedy to miasto zostało zrównane z ziemią przez Rzymian, którzy do niego wtargnęli pod wodzą Tytusa.

Często z tej racji traktuje się Jerozolimę jako punkt węzłowy, w którym skupiały się zasadnicze wydarzenia dziejów żydowskich w burzliwych latach po powstaniu w roku 66 n.e.; niemniej jednak w owym nieszczęsnym okresie ważną, choć tragiczną rolę odegrała jeszcze inna miejscowość w Judei. Miejsce tym była silnie umocniona skalna twierdza Masada. Tam właśnie w roku 66 n.e. grupa fanatycznych patriotów napadła i wycięła w pień garnizon rzymski. Historyk Józef Flawiusz uważa, iż rzeź owa stanowiła „właściwy początek naszej wojny z Rzymianami”. Wspomniany oddział zelotów, którzy z uwagi na stale noszone krótkie sztylety (siccae) zwani byli sykaryjczykami, skutecznie odpierał ataki Rzymian nacierających z wielką przewagą liczebną, aż do tragicznego załamania w roku 73 n.e.

WSPANIAŁOŚĆ MASADY

Niedawne ekspedycje archeologiczne wydobyły spod pyłu i luźnych kamieni niejedną tajemnicę historii z okresu świetności Masady, która to nazwa oznaczała po prostu „twierdzę”. Dla badaczy Biblii szczególnie interesującą będzie wiadomość, że znaleziono tam zwoje zawierające księgę Psalmów oraz księgi Pierwszą i Trzecią Mojżeszową, napisane najpewniej przed upadkiem Masady.

Wędrując na południe od dzisiejszej Jerozolimy, w kierunku odludnego zachodniego wybrzeża Morza Martwego, dostrzega się w pewnej chwili wzniesienie zakończone płaskim szczytem, sterczące przeszło 300

metrów ponad otaczające je wąwozy. Obecny jego wygląd niewiele odbiega od opisu, jaki podał Józef Flawiusz 1800 lat temu.

„Była to skała, niezbyt mała i bardzo wysoka. Opasywały ją ze wszystkich stron urwiska tak głębokie, że nie sposób było dostrzec ich dna, a tak strome, że niedostępne nawet dla zwierząt, z wyjątkiem dwóch miejsc (...), choć i tam nie bez trudności (...). Jedno z owych dojść zwane jest „Wężem”, gdyż przypomina tego gada swą wysokością i nieskończoną liczbą zakrętów (...); po obu stronach zieją bardzo głębokie rozpadliny i przepaści, których widok wystarczy, aby nawet odważny stracił całą swoją śmiałość (...). Na szczycie tego wzniesienia arcykapłan Jonatan pierwszy wznosił fortecę, którą nazwał „Masada”. – „Wojny żydowskie”, księga VII, rozdz. 8, odcinek 3.

Wymienione imię Jonatan odnoszono do młodszego brata Judy Machabeusza, lecz wyniki nowszych badań wskazują, że pierwszy obwarował ową górę i tym samym podwaliny przyszłej tragedii położył raczej Aleksander Janneusz, który panował w latach od 104 do 78 p.n.e. Herod Wielki rozumiał, jak bezpieczna może się okazać ta prawie niemożliwa do zdobycia twierdza i spokojnie ukrył tam swą rodzinę, gdy sam musiał uchodzić z kraju. Kiedy po powrocie z Rzymu ponownie objął władzę nad krajem, przystąpił do rozbudowy twierdzy, jeszcze poprawiając naturalne warunki obronne Masady.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć Heroda było założenie w Masadzie pomysłowego systemu, złożonego z co najmniej tuzina wielkich cystern. Te olbrzymie jamy, wykute w litej skale, mogły w sobie pomieścić szacunkowo ponad 300.000 hektolitrow wody. Ilość ta starczała do zaopatrzenia w wodę 1000 ludzi przez okres całorocznego oblężenia. Kilka cystern napełniono przez spiętrzenie wody w korycie pobliskiego potoku okresowego, który tu nazywają wada. Kiedy padał rzadko w tej okolicy występujący deszcz, wodę doprowadzano kanałem do niżej położonych cystern, skąd już ręcznie przelewano ją do wyżej umieszczonych zbiorników.

Płaski wierzchołek wzgórza, z grubsza swym kształtem przypominającego łódź, zajęto pod uprawę, aby w razie oblężenia mieć dodatkowy zapas żywności. Wokół tego wierzchołka biegły dwa mury, a między nimi pobudowano mieszkania. Dalsze budowle wzniesione na szczycie to koszary, zespół spichlerzy, a nawet synagoga, chociaż tę ostatnią mogli później postawić zeloci.

Herod nie ograniczył swego programu budowy jedynie



do urzędzeń potrzebnych dla celów militarnych. Na północnym krańcu Masady zbudował wytworny, trójkondygnacyjny pałac, wiszący nad samym urwiskiem. Należał do niego dom mieszkalny z dziewięcioma komnatami i tarasem, a raczej wewnętrznym dziedzińcem, baseny kąpielowe i luksusowy pawilon, czyli „dom rozrywek”. Pałac ten prawie stale korzystał z cienia i był ozdobiony różnobarwnymi mozaikami, malowidłami oraz kamiennymi kolumnami pokrytymi skomplikowanym ornamentem. Łatwe przechodzenie z piętra na piętro umożliwiały schody ukryte w skale.

Dalszym słynnym gmachem był tak zwany „pałac zachodni”. Wzniesiony na wierzchołku wzgórza, został prawie tak samo okazale wykończony, jak i pałac główny. Prawdopodobnie w tym budynku Herod podejmował gości. W trakcie prac wykopaliskowych odkryto w tym miejscu największą łaźnię rzymską, jaką dotąd znaleziono na terenie Izraela. Znajdowały się w niej pomieszczenia ogrzewane przez zainstalowane w ścianach rurki grzejne, co przypominało dzisiejsze łaźnie tureckie; były tam również pomieszczenia chłodne i szatnie. Była nawet ubikacja z najstarszym znanym dotąd urządzeniem do spłukiwania.

TRAGICZNY KONIEC

Okres świetności Masady nie trwał jednak długo, gdyż w dwa lata po zburzeniu Jerozolimy namiestnik Flawiusz Silwa wyruszył ze swym Dziesiątym Legionem pod Masadę i obległ ją szczelnym kordonem. Była ona ostatnim punktem oporu Żydów. Od grudnia roku 72 n.e. do późnej wiosny roku 73 n.e. czuwało tam 6000 legionistów, odciawszy wszelką możliwość ucieczki, przy czym 9000 żydowskich jeńców dźwigało do obozu

Rzymian potrzebny prowiant i wodę. Naprzeciw zachodniej strony wzgórza Rzymianie usypali na wzniesieniu skalnym kopiec wysokości ponad 90 metrów. Na nim postawiono kamienną nadbudowę, wysokości około 25 metrów, oraz wysoką na 30 metrów wieżę oblężniczą, z której zaatakowano mury. Kiedy Rzymianom udało się wybić w murze wyłom, napotkali następną ścianę, pospiesznie zbudowaną z dwóch równoległych rzędów belek drewnianych, między które nasypało się ziemi. Ponieważ taranowanie tej ściany tylko ją wzmacniało, Rzymianie podpalili ją. Przekonani, że nazajutrz już zdobędą twierdzę, żołnierze rzymscy udali się na spoczynek nocny. Oblężeni Żydzi zrozumieli, że ich sytuacja jest beznadziejna. Dowódca, imieniem Eleazar, przekonał wszystkich mężczyzn, że śmierć lepsza jest od niewoli. Toteż każdy żonaty mężczyzna udał się do swej rodziny, pożegnał się wśród łez z żoną i dziećmi, po czym ich uśmiercił. Dziesięciu wybranych w drodze losowania mężczyzn zabiło pozostałych, po czym i ci pozabijali się nawzajem, aż w końcu został tylko jeden. Ten podpalił twierdzę i przebił się własnym mieczem, dopełniając tragedii Masady.

Rankiem powrócili Rzymianie, spodziewając się zażartego oporu, lecz zastali przy życiu tylko dwie kobiety i pięcioro dzieci, które ukryły się w jednej z pieczar, dzięki czemu przeżyły i mogły opowiedzieć o tej straszliwej, samobójczej rzezi, której ofiarą padło 960 mężczyzn, kobiet i dzieci. Tragiczna historia Masady jest smutnym potwierdzeniem słów Jezusa, że na tych Żydów, którzy zlekceważyli jego prorocze ostrzeżenie, przyjdą „dni odpłaty”.

Redakcja
R-
„Straż”